

## **DRUGIE I TRZECIE PRZYKAZANIE DEKALOGU** **Rekolekcje wielkopostne (2-ga nauka)**

*O. Edward Kawa, OFM Conv.*

*O. Marcel Sokalski:*

Moi Drodzy słuchacze temat przewodnim naszych rekolekcji wielkopostnych jest w tym roku dekalog. Jak wiecie dekalog nie jest zwykłym zbiorem nakazów i zakazów, ale jest darem samego Boga, jest drogowskazem wskazującym jak żyć, aby życia nie zmarnować, aby osiągnąć szczęście na ziemi i kiedyś w wieczności. Tematem drugiej nauki rekolekcyjnej będzie „Drugie i trzecie przykazanie Dekalogu”.

*O. Edward Kawa:*

Witam drogich Słuchaczy Godziny Różańcowej. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dzisiaj pragnę, abyśmy przeszli następne dwa przykazania z dekalogu idąc drogą naszych wspólnych rekolekcji wielkopostnych. Jak mówi nam Księga Wyjścia w dwudziestym rozdziale i Księga Powtórzonego Prawa w piątym rozdziale: Przykazanie drugie jest takiej treści - nie będziesz wzywał Pana Boga Twego na daremnie. W tym przykazaniu Bóg przede wszystkim pragnie nas ludzi zaprosić do tego, abyśmy mieli cześć i potrafili uszanować godność imienia Bożego.

W naszym codziennym mówieniu, wypowiedaniu słów bardzo często się zdarza, że mówimy słowa. I te imienia Boże są między tymi słowami jak zwyczajne słowa. Nawet się często nie zastanawiamy, po co to mówimy i w jakim celu. Nawet się nie zastanawiamy, kogo tak naprawdę wzywamy i czyje imię brzmi w naszych ustach. Przecież to jest imię samego Boga, imię tego, który nas stworzył.

Aby lepiej to zrozumieć chciałbym podać taki przykład. Każdy z nas kiedyś został ochrzczony, gdy byliśmy dziećmi, czy też może ktoś był ochrzczony, jako człowiek dorosły, ale w momencie Sakramentu Chrztu Świętego kapłan, który nas chrzczył wypowiedział nasze imię. Dla przykład Michale, Andrzeju, Mario, Weroniko ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Tutaj w tym sakramencie imię Boga zostało w nas uświęcone i to Imię już nosimy w sobie, we własnym sercu, we własnej duszy już na wieki wieków. Pragnę to podkreślić dlatego, abyśmy potrafili docenić wartość i działanie Sakramentu Chrztu w naszym życiu, abyśmy byli świadomi, że ten sakrament nie był gdzieś tam kiedyś przyjęty gdy byliśmy jeszcze nieświadomi rodzice nasi i rodzice chrzestni za nas byli przed Bogiem i składali swoją wolę, ale przede wszystkim, abyśmy my byli świadomi konsekwencji tego sakramentu, czy może dokładniej łaski wypływającej z tego sakramentu.

Bracia i siostry każde imię, które my nosimy jest święte, dlatego że zostało uświęcone w Sakramencie Chrztu mocą samego Boga. Przez to, że zostaliśmy obmyci z grzechu pierworodnego i zostaliśmy przyjęci do grona dzieci Bożych. Każdy z nas jest dzieckiem Boga. Jak mówi nam Księga Izajasza w czterdziestym trzecim rozdziale Bóg wzywa każdego po imieniu. Imię każdego człowieka jest święte. Imię człowieka jest ikoną jego osoby, obrazem jego osoby i to imię człowieka domaga się szacunku ze względu na godność, która wypływa z Sakramentu Chrztu.

Każdy z nas ma patrona. Jest dobrze, gdy modlimy się do Boga za wstawiennictwem tych patronów, których imiona nosimy. To imię, które otrzymaliśmy na chrzcie pozostaje na zawsze. Na zawsze pozostaje to imię i Bóg nas zna po imieniu. Choć jesteśmy tak liczni, Bóg każdego zna nas po imieniu.

Pracowałem w więzieniu przez pięć lat, jako kapelan na Ukrainie w takim więzieniu, gdzie więźniowie byli ukarani za większe przestępstwa, za morderstwa czy już kilkakrotnie byli sądzeni, dlatego odsiadawali od dziesięciu lat i wzwyż. To, co mnie przeraziło w tym więzieniu, że żaden z tych więźniów już tam w więzieniu nie miał imienia, nikt się tym imieniem nie posługiwał. Najczęściej, co było używane to były numery. Więzień numer siedemnaście, więzień numer siedemset pięćdziesiąt trzy czy jakikolwiek inny. Ja będąc kapelanem, jak przychodziłem jeszcze na początku jak tylko zacząłem swoją posługę, gdy przechodziłem kontrolę przed wejściem do więzienia to zawsze podawałem swoje imię i nazwisko i strażnik, który tam był na tym przejściu zawsze mi mówił - proszę mi podać numer przepustki a nie imię i nazwisko. Gdy podałem mu numer wtedy dopiero mogłem wejść na teren więzienia, bo imię i nazwisko dla niego nie miało żadnego znaczenia. Właśnie w taki sposób depreczemy godność ludzkiego imienia.

Jak mówi nam Księga Apokalipsy w czternastym rozdziale: „Oto Baranek stojący na górze Syjon, a z nim sto czterdzieści cztery tysiące, mające imię Jego i imię Jego Ojca wypisane na czołach”. To imię jego, imię Boga Wszechmogącego jest w nas wypisane i nikt z ludzi nie ma prawa odebrać człowiekowi tego dobrego imienia, nawet jeśli jest więźniem, nawet jeśli popełnił najgorsze przestępstwo, nikt nie ma prawa odebrać mu dobrego imienia.

Dlaczego ten przykład podaje? Dlatego, że jeśli nie potrafimy uszanować i ze czcią traktować się nawzajem, jako ludzie to nam ludziom jest łatwiej, my się widzimy, słyszymy to tym bardziej nie potrafimy uszanować imienia Boga, tym bardziej ten Bóg dla nas jest daleki. Owszem mówimy ja czczę, szanuję, nie wzywam imienia Pana Boga na daremnie, ale tak naprawdę ja tego Boga nie znam. Jak mówi nam Psalm ósmy „ O Panie nasz Boże jak przedziwne Twe imię po wszystkiej ziemi”. Imię Pańskie jest święte.

Wierzący człowiek powinien świadczyć o Imieniu Pańskim, odważnie wyznając swoją wiarę. To drugie przykazanie, które dzisiaj rozważamy przede wszystkim ostrzega nas przed tym, abyśmy Tego imienia Bożego nie nadużywali, abyśmy sobie na zbyt wiele nie pozwalali. W jaki sposób możemy nadużywać tego imienia? Przede wszystkim przez bluźnierstwa, słowa nienawiści, przez przekleństwa, przez jakieś magiczne używanie nawet świętych imion Bożych.

To się często w naszym życiu zdarza. To drugie przykazanie przede wszystkim ostrzega nas, abyśmy byli świadomi tego, co wypowiadamy i w jakim celu to wypowiadamy. Myślę, że przy tym przykazaniu każdy z nas powinien sobie zrobić taki dokładny rachunek sumienia, przeanalizować sobie swoje życie, ten każdy zwykły dzień, aby umieć dostrzec i z pokorą prosić Boga o takie uzdrowienie, aby to Imię Boga, święte Imię Boga nie było w naszym życiu deptane, abyśmy tego Imienia Boga naprawdę na daremnie nie wzywali, abyśmy potrafili to Imię Boga czcić.

Tak jak już wspomniałem Bóg zna każdego z nas po imieniu i my też znamy Boga po imieniu, ale o tyle o ile się modlimy o tyle bardziej znamy Boga. Jeśli ta modlitwa w naszym życiu jest taka mechaniczna, zaniedbana, jest bardziej z przymusu i z obowiązku niż z pragnienia serca - to my Boga nie znamy, chociaż znamy Jego Imię, ale Bóg jest dla nas daleki.

Bracia i siostry, aby naprawdę czcić Imię Boga musimy znać Boga tak jak Bóg zna nas. A im bardziej poznajemy Boga, tym bardziej też rozumiemy i poznajemy samych siebie. Taka jest tajemnica naszego życia. Im bardziej znamy Boga tym bardziej poznajemy i zaczynamy rozumieć samych siebie. Tak mówi nam Ewangelia świętego Jana w dziesiątym rozdziale: „Owce, które należą do Niego woła po imieniu i wyprowadza”. Tak się też dzieje i w życiu naszym. Bóg zna nas po imieniu, woła nas po imieniu, wzywa nas po imieniu do swej świętości i nas wyprowadza z każdego grzechu, ciężaru, nałogu, choroby, z tego wszystkiego, co jest naszym codziennym krzyżem. Miejmy wiarę i głęboką nadzieję na Boga Wszechmogącego.

Następne przykazanie, które dzisiaj chciałbym dotknąć jest przykazanie trzecie. Przykazanie trzecie ma następującą treść: Pamiętaj abyś dzień święty święcił. Jak mówi nam Księga Wyjścia w dwudziestym rozdziale, w ósmym wersecie. Jest to zaproszenie do tego, abyśmy ten dzień święty potrafili uczcić. Często powstaje pytanie, jak mamy ten dzień święty, niedzielę, dzień Pański przeżyć. Owszem my, jako ludzie wierzący staramy się iść do kościoła, uczestniczyć we Mszy świętej, przyjąć Komunię świętą. I wydaje się nam, że ten nasz obowiązek chrześcijański jest wykonany. Ale powinniśmy być świadomi, że to nie jest nasz obowiązek, to jest przywilej być na Mszy świętej.

Miałem szczęście w swoim życiu spotkać kiedyś takie starsze małżeństwo, które wiele lat spędziło na zesłaniu, na Syberii. Bardzo ciężko pracowali. Gdy pojawiła się możliwość po upadku Związku Radzieckiego powrotu na Ukrainę, wrócili i zostali skierowani przez państwo do miejscowości, gdzie nie było kościoła. Gdy otworzyliśmy parafię tam na wschodzie Ukrainy ten kościół, ta parafia była najbliższej ich miejscowości, gdzie mieszkali. I oni w każdą niedzielę wstawali wcześniej rano nawet w nocy, aby mogli pięć godzin spędzić w pociągu, aby uczestniczyć we Mszy świętej i potem pięć godzin z powrotem. Gdy patrzyłem na tych ludzi byłem pełen podziwu. Ludzie schorowani, zmęczeni, spracowani życiem, ale jakże szczęśliwi, bo bogaci w wiarę. Kiedyś zapytałem ich, czy wy nie czujecie tego ciężaru tak dalekiej podróży i tyle godzin w podróży, aby uczestniczyć we Mszy świętej? Ta pani mi odpowiedziała: Ojciez skoro kościół jest tak blisko, to jak moglibyśmy przeżyć niedzielę bez udziału we Mszy świętej. Tyle lat mieliśmy bez udziału bez Mszy świętej, a teraz skoro mamy taką możliwość, dla nas to jest największym szczęściem. Wtedy rzeczywiście sobie uprzytomniłem, że dopiero wtedy, gdy nie mamy możliwości udziału we Mszy świętej, gdy nam zabraniają, czy jesteśmy pozbawieni tej możliwości, aby przeżyć Mszę świętą wtedy tak naprawdę doświadczamy wartości tej Mszy świętej. W tej Mszy świętej Bóg nam daje Siebie, przez Swoje słowo, przez Komunię świętą. Bóg przychodzi do nas, aby nas umocnić, aby dać nam łaskę, która pozwoli nam dalej żyć, która pozwoli nam dalej pełnić nasze codzienne obowiązki. Jak mówi święty Justyn w swej Apologii: „Nasze zgromadzenia dlatego odbywają się w dniu słońca, ponieważ jest to pierwszy dzień, w którym Bóg z ciemności wyprowadził materię i stworzył świat, a Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel, w tym dniu zmartwychwstał”. I to jest prawda niedziela to jest dzień zmartwychwstania Pańskiego, ale jest to też dzień zmartwychwstania naszego, naszej codzienności, z ciemności naszego grzechu, z naszych codziennych obowiązków i z naszego codziennego krzyża.

Chciałbym przy tym przykazaniu też dotknąć tego, jak przeżywamy tą niedzielę. Często się wkrada taka praktyka, że w ten dzień robimy zakupy, odwiedzamy supermarkety i w taki sposób nam się wydaje, że dobrze ten czas spędzamy. Myślę, że to nie jest dobry sposób, aby ten dzień święty uświęcić. Myślę, że najwspanialszym sposobem właśnie możemy ten dzień uświęcić, kiedy z całą rodziną uczestniczymy we wspólnocie Kościoła, na Eucharystii, na Mszy świętej. Kiedy z czystym sercem przyjmujemy Słowo Boga, kiedy z czystym sercem przyjmujemy Boga w Komunii świętej. Drugim takim wymiarem jest to, abyśmy taki dzień potrafili przeżyć w rodzinie, razem z rodziną, abyśmy się potrafili właśnie w ten dzień święty, dzień Pański sobą nacieszyć w rodzinie, aby rodzice usłyszeli swe dzieci, dzieci zobaczyli troskę rodziców, abyśmy potrafili dostrzec jak żyjemy, dokąd idziemy, jak wygląda nasze życie, nasze życie wewnątrz, w rodzinie. Cały tydzień pracujemy, cały tydzień wykonujemy swoje obowiązki. Właśnie ten dzień, dzień Pański jest nam dany przez Boga po to, abyśmy mogli właśnie w ten dzień te wszystkie niespełnione nasze obowiązki dopełnić, abyśmy mogli w ten dzień sobą nawzajem się nacieszyć. Jak mówi nam Księga Rodzaju w pierwszych rozdziałach Pisma świętego: Bóg stwarzał świat przez sześć dni a dnia siódmego Bóg odpoczął”. Niechaj i dla nas będzie to zachętą abyśmy właśnie w taki sam sposób przeżywali każdy nasz tydzień, a szczególnie każdy dzień Pański, który Bóg nam daje.